

Kazimierz Majdański

Rodzina Święta jako wzorzec pracy i wychowania

Studia nad Rodziną 11/1-2 (20-21), 109-121

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

abp Kazimierz MAJDAŃSKI

RODZINA ŚWIĘTA JAKO WZORZEC PRACY I WYCHOWANIA¹

Modlitwa:

Boże, najlepszy Ojcze,
Ty ustanowiłeś pracę, aby dzięki niej
ludzie mogli się rozwijać
i wzajemnie sobie pomagać,
spraw, abyśmy wytrwale pracowali
i żyli jak Twoje dzieci
w duchu prawdziwej miłości,
Przez Jezusa, Pana naszego, Amen.

I.

I. Są wymiary, o jakie pytać trzeba, gdy podejmujemy rozważanie na taki temat. Najpierw, co to jest za wzorzec?

W temacie zadanym mi napisaliście: wzorzec osobowy. Co do tego nie ma żadnej wątpliwości. Będę Was prosił, Bracia, o to, bym mógł zamiast „wzorzec osobowy” – mówić: wzorzec dany przez Boga, to znaczy trwały i powszechny, to znaczy nieporównywalny. Czy to jest wzorzec nadprzyrodzony, czy naturalny, czy pochodzi od Dawcy Łaski, czy od Stwórcy natury? Jest to dar Boga i nigdy nie będziemy mówić: dar natury w takim znaczeniu, w jakim mówią ludzie niechęący uznać Pana Boga, Niedawno w telewizji zapowiadano wspaniały koncert i powiedziano: „Będziemy słuchać największych śpiewaków i podziwiać, jak ich obdarowała natura”.

Święta Rodzina – to jest dar Boga. Od początku rodzina jest pomysłem i darem Boga; od początku ta jedyna na świecie Rodzina jest pomysłem i darem Boga, ale jest pomysłem Boga wcielonym w rzeczywistość w pełni ludzką. Mówimy: prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek – o Panu Jezusie, o Synu Bożym i Synu Maryi, i przybranym Synu św. Józefa. Prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek. Dar Boga wcielony w rzeczywistość w pełni ludzką. Oni Troje – ludzie, cudowni ludzie, ale przecież ludzie. Dar Boży wcielony

¹ Podwójny referat pod tym samym tytułem, wygłoszony na zaproszenie Księży Misjonarzy w Krakowie 22.01.1991 r. (część I), a następnie w Warszawie 25.01.1991 r. (część II), mps.

w rzeczywistość w pełni ziemską, a jednocześnie w pełni zwróconą ku Bogu i ku wieczności. Dlatego Wzorzec najdoskonalszy. Wcielenie Syna Bożego jest pełne.

„Podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu”, ale jakże bliski grzesznikom! Jak się ustawia na pustyni razem z wszystkimi grzesznikami, którzy idą do Jana, by otrzymać chrzest, jak się pochyla nad każdym grzesznikiem, z wyjątkiem grzesznika, który mu nie pozwala się nad nim pochylić, bo jest zbyt pysznym faryzeuszem, lub jest zbyt zatwardziały i zrozpaczony, jak Judasz. Jakże się pochyla nad niewiastą cudzołożną, jak mówi faryzeuszom o tym, że jawno grzesznice uprzedzą ich i jakże się zwraca do łotra, jeszcze w ostatniej chwili, jak mu wybacza i jak go kanonizuje. „Podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu”, ale bliski grzesznikom.

„Podobny do nas we wszystkim”, podobny także poprzez środowisko rodzinne, chciał tego środowiska rodzinnego dla Niego Ojciec Niebieski, jak dla każdego z nas. Przygotował to środowisko rodzinne Duch Święty od samego początku. „Jakże się to stanie...” „Duch Święty zacieni Cię” (Łk 1,34-35). Tak się stało Wcielenie, tak się stała Święta Rodzina. Ewangelia mówi: „Przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychowywał” (Łk 4,16), Ewangelia mówi: „Był im poddany” (Łk 2,51). Nawet wtedy, gdy ukazywał suwerenne prawa Ojca: „Czyż nie wiedzieliście, że w sprawach Ojca mojego potrzeba, abym był?” (Łk 2,49). Nawet wtedy okazał także, że te prawa Ojca jedyne i suwerenne ponad wszystko nie są sprzeczne z ich prawami rodzicielskimi. „Był im poddany”. Tak Ewangelia mówi zaraz po znalezieniu w świątyni. I mówi: „Syn cieśli”.

Bracia czcigodni, ideał konsumpcyjny, ideał wygodnego nieróbstwa był wtedy znany. Grecy filozofowali, stać ich było na to, mieli niewolników. Jak to Dzieje Apostolskie notują: Ateńczycy niczym innym się nie zajmowali, tylko albo słuchaniem, albo opowiadaniem nowin, nowości. – Taka ówczesna telewizja. A świat rzymski? *Quo vadis* znakomicie charakteryzuje ten świat rzymski, już zresztą upadający, właśnie dlatego, że bardzo wygodny, że bardzo leniwy. Pracują tylko niewolnicy. Herod i jego dwór – nie; zresztą i faryzeusze, i uczeni w Piśmie, to przecież także nie ludzie ciężkiej pracy fizycznej. A On wykonuje pracę fizyczną, „Syn cieśli” – z tej najświętszej woli Boga, którą przyszedł pełnić. „Oto idę pełnić wolę Twoją, Boże”. Tak w Liturgii Godzin, dzisiaj również, w tym Psalmie 40, który odmawialiśmy. A List do Hebrajczyków nas zapewnia, że to była pierwsza modlitwa Wcielenego Syna Bożego.

2. Adwent przed III Tysiącleciem. Obecny rok to jest stulecie wielkiej encykliki społecznej i zapowiedź nowej, obok *Laborem exercens*, społecznej encykliki Papieża Jana Pawła II. Zresztą kontekstem naszych rozważań

jest polska rzeczywistość. Jakże Jan Paweł II chciał nam i całej Polsce wytłumaczyć w Szczecinie: „Ogromnie potrzebna jest praca nad pracą!” To wołanie Papieża o pracę nad pracą, wołanie ze Szczecina, wołanie w *Laborem exercens* jest chyba stosunkowo mało słyszane. Trzeba to głosić wraz z Ojcem Świętym, bo ta wartość została doszczętnie zniszczona, nikt nie umie pracować. O życiu chrześcijańskim mówi dzisiejsza modlitwa, którą odmówiliśmy na początku, modlitwa z 1 maja do św. Józefa Robotnika. Duch Święty kazał zapisać: „Kto nie pracuje, niech nie je” (2Tes 3,10). I choć Apostoł miał inne zadania, przecież mówił o pracy swoich rąk, które tkwały namioty, żeby się utrzymać, jakby ukazując te swoje apostołskie, spracowane ręce. To Jezus najpierw ukazywał swoje bardzo spracowane ręce, zanim przybito je do krzyża. *Ora et labora*. Za cenę takiej harmonii, tych dwóch wartości, w życiu każdego chrześcijanina i w życiu każdego kapłana: *ora et labora*. Nie wiadomo, jak my pracujemy, nie wiadomo. Przecież jesteśmy w środowisku, w którym nikt uczciwie nie chce pracować. Tak nam o tym mówił o. Garrigou-Lagrange, wspaniały dominikanin i wspaniały profesor, jak to św. Benedykt zbierał tych prostych ludzi (to byli czasem pasterze) i jak ich prowadził do świętości: *Ora et labora*.

Adwent przed III Tysiącleciem po to, byśmy się na nowo z Nim spotkali tam, gdzie przyszedł na świat. Jak przyszedł na świat? Nie samotnik, nie tak Go spotkali pasterze, Mędrcy, Symeon, Anna, ludzie, którzy usłyszeli, bo pasterze opowiadali. Nie tak, nie samotnik, nie tak przyszedł na świat i nie tak się wychowywał, jak nam o tym powie za chwilę Papież Paweł VI. Dlatego też, Bracia, Święta Rodzina jako wzorzec pracy i wychowania, to nie jest temat jeden z wielu o pracy i o wychowaniu, i to nie jest temat przypadkowy, powody już wymieniliśmy wyżej. Tak Odkupiciel świata przychodzi: w Świętej Rodzinie, pod opieką świętego Józefa.

Przeczytam fragment paragrafu 16. adhortacji Ojca Świętego *Redemptoris Custos*: „«Wzrastanie Jezusa w mądrości, w latach i w łasce» (Łk 2,52) dokonywało się w środowisku Świętej Rodziny, pod opieką Józefa, na którym spoczywało wzniesłe zadanie wychowania, czyli żywienia i odziewania Jezusa, nauczania Go Prawa i zawodu, zgodnie z powinnościami przypadającymi ojcu. W liturgii eucharystycznej Kościół ze czcią wspomina «najpierw pełną chwały Maryję, zawsze Dziewicę, [...] a także świętego Józefa», ponieważ żywił on Tego, którego wierni mieli spożywać jako Chleb życia wiecznego. Ze swej strony Jezus był im poddany, szacunkiem odpłacając za troskę swych rodziców. Pragnął w ten sposób uświęcić obowiązki życia rodzinnego i pracy, które wypełniał u boku Józefa”. Jest to prawda mało znana. Przeczytajcie, Bracia, proszę o to pokornie i serdecznie, zakończenie adhortacji *Familiaris consortio*: uwielbienie Świętej Rodziny przez naszego Papieża.

Może wolno przeczytać jeszcze choćby jakieś fragmenty z *Redemptoris Custos*.

„Praca wyrazem miłości” (z 22. paragrafu): „Codziennym wyrazem tej miłości jest w życiu Rodziny nazaretańskiej praca. Zapis ewangeliczny utrwalił rodzaj tej pracy, przez którą Józef starał się zapewnić utrzymanie Rodzinie: cieśla. To jedno słowo obejmuje ciąg wszystkich lat życia Józefa w Nazarecie. Dla Jezusa są to lata życia ukrytego, o których mówi Ewangelista (po wydarzeniach w świątyni jerozolimskiej): [...] poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu, i był im poddany (Łk 2,52). Owo poddanie, czyli posłuszeństwo Jezusa w domu nazaretańskim bywa powszechnie rozumiane również jako uczestnictwo w pracy Józefa. Ten, o którym mówiono, że jest synem cieśli, uczył się pracy od swego domniemanego ojca. Jeżeli Rodzina z Nazaretu jest w porządku zbawienia i świętości przykładem i wzorem dla rodzin, to podobnie praca Jezusa przy boku Józefa-cieśli”.

Z paragrafu 15 o Świętej Rodzinie: „Od chwili Zwiastowania znalazł się Józef – wraz z Maryją – niejako wewnątrz tajemnicy od wieków ukrytej w Bogu, która przyoblekła się w ciało: «Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas» (J 1,14). Zamieszkało wśród ludzi, w Świętej Rodzinie nazaretańskiej – jednej z wielu rodzin tego galilejskiego miasteczka, jednej z wielu rodzin na ziemi Izraela”. Prawda mało znana, ale niech będzie znana poprzez Wasze, Bracia, posługiwanie. Gdy chodzi o wiedzę o Świętej Rodzinie, nie znam bardziej zwięzłego, bardziej prostego i bardziej wymownego dokumentu, w ostatnich czasach życia i działalności Kościoła, jak ten dokument: *Redemptoris Custos*.

Prawda mało znana. Prawda zbyt mało znana, z wielką szkodą. Jeżeli mówimy o Świętej Rodzinie, to jakby w abstrakcji. Nawet wspólnoty, które się powołują w nazwie czy duchowości na Świętą Rodzinę – może warto by było, aby się tak tej sprawie przyjrzały: Czy dla nich Święta Rodzina nie jest jakby abstrakcją?

Myślę, że Waszą zasługą, Czcigodni Bracia, jest to, żeście o tym temacie pomyśleli, choć jakby w izolacji od innych tematów. W to Wasze zgromadzenie wchodzi on może jakby nieśmiało, może jakby coś obcego. To nie jest tylko sprawa programu misji i rekolekcji, to jest także sprawa programu duszpasterskiego całej Polski. Nie ma w nim Świętej Rodziny. Jak się przygotowujemy na przyjęcie nowe, na progu III Tysiąclecia, Odkupiciela świata? Czy się liczymy z wolą Ojca Niebieskiego?

Przed narodzeniem – nawiedzenie, rozeznanie Jego Przesłannika i Matki. W noc narodzenia pasterze i ludzie, którzy się dziwili – co oni opowiedzieli? Pokłon Mędrców i Herod – po swojemu. I tak już odtąd dowiaduje się świat o Jezusie. Ofiarowanie w świątyni. Troska Ojca, by byli Symeon i Anna. Troska Ducha Świętego, tak ich przyprowadził, tak się spotkali

z Trojgiem, zupełnie tak jak pasterze w noc Bożego Narodzenia, zupełnie tak jak Mędrcy. Początek Epifanii, która się potem dopełniła w czasie Chrztu i na Górze Przemienienia: „Oto Syn mój miły, w którym mam upodobanie. Jego słuchajcie” (Mt 17,5). Początek Epifanii, która się dopełniła także w Kanie, gdzie objawiła się chwała Syna Bożego.

Sądzę, Bracia Czcigodni, że jest w naszym narodzie słowiańsko-polskim jakaś predyspozycja do przyjęcia tej łaski, jest jakaś wrażliwość duszy słowiańsko-polskiej na tajemnice narodzenia Boga-Człowieka. Świadectwem tego są kolędy. Ale to nie jest tylko sprawa kolęd, to jest sprawa na przykład św. Franciszka z Asyżu, to jest jego żłóbek, jednego z największych świętych Kościoła. A może jest to wrażliwość duszy słowiańsko-polskiej jakby większa niż wrażliwość chrześcijańska: może i same pastorałki są tego jakimś świadectwem? Broń Boże, nie redukujmy pastorałek. Są urocze, ale to jest folklor, a nie wiara, a nie objawienie.

Przed chwilą miałem wielką radość poświęcić obraz Świętej Rodziny, tak zwanego Świętego Józefa Kaliskiego, ale to jest Święta Rodzina, Oni są zawsze razem. Przecież to jest Trójca Ziemska, jakby odbicie Trójcy Niebieskiej. Jest taka modlitwa Papieża Piusa XII, która się zaczyna: „O Trójco Ziemska, Jezu, Maryjo, Józefie, odbicie Trójcy Niebieskiej”. Mniejsza jest tutaj wrażliwość chrześcijańska i sądzę, że stosunkowo mała wrażliwość teologiczna. Niech więc będzie Adwent, niech będzie przyjęcie Ziemskiej Trójcy przed Trzecim Tysiącleciem. Niebo się zatroszczyło o to, by pasterze poszli i zobaczyli. I to jest charyzmat potrzebny pewnie całemu Kościołowi. Iść i zobaczyć Ich Troje: Maryję, Józefa i Niemowlę leżące w żłobie. Tak On przyszedł na ten świat, Zbawiciel świata. Charyzmat dla całego Kościoła i charyzmat dla Was, Czcigodni Bracia. Pasterze opowiedzieli, o tym, co widzieli i słyszeli, Najpierw trzeba zobaczyć samemu, a potem trzeba opowiedzieć. Zobaczycie, że warto!

3. Wzorzec Świętej Rodziny. Wzorzec Świętej Rodziny może być oglądany tylko przez wiarę. To jest taki wzorzec. Jeżeli ktoś powie: „Jest wspaniały wzorzec systemu wychowawczego, na przykład doktora Janusza Korczaka” – cudownie, tylko to jest zupełnie co innego, to jest zupełnie inny poziom. Tak oglądali Pasterze, Mędrcy, Symeon, Anna, Aniołowie. Mówili, gwiazda mówiła, Jego światło, Duch Święty mówił, zwłaszcza ofiarowanie w świątyni daje tego świadectwo. Tak ujrzeni i tak opowiadali. To jest najpierw kontemplacja, ujrzenie, a potem głoszenie i chyba od tego zależy skuteczność. Niech się ludzie zadziwią, tak jak Ewangelia Łukasza pisze, że się zadziwili ci, którzy słuchali pasterzy, jak im opowiadali to, co widzieli.

Wzorzec oglądany przez wiarę, przekonanie o jego konieczności, najświętsza wola Ojca Niebieskiego, dalej wzór rodzin chrześcijańskich.

Czy myśmy w to uwierzyli, czy myśmy uwierzyli Papieżowi Janowi Pawłowi II, który pod koniec *Familiaris consortio* wielbi Świętą Rodzinę jako wzór dany każdej rodzinie chrześcijańskiej.

Na przełomie kwietnia i maja w zeszłym roku w Instytucie w Łomiankach było Sympozjum Europejskie przedstawicieli z jedenastu krajów. Przez szereg dni modliliśmy się, przede wszystkim, ale także rozważaliśmy, jak uratować Europę? – Tylko tak. Uratować może rodzina, a rodzinę uratować może tylko Święta Rodzina, Wspólnota życia i miłości. Ten ogromny spór, Bracia, teraz o życie (Ojciec Święty mówi, że to jest zadanie Kościoła centralne: spór o życie) tu znajduje swoją ostateczną odpowiedź: to jest Wspólnota życia i miłości!

Bracia najdrożsi! Nie chodźmy w koło, po obrzeżach, po marginesach. Ojciec Święty woła: ratujmy życie każdego człowieka. Dzisiaj jest dzień tragiczny: jadąc do Was dowiedzieliśmy się, wraz z księdzem kapelanem, że dziś znowu były ofiary śmiertelne w Rydze. A ile ofiar śmiertelnych w Zatoce Perskiej – jest i będzie? A w Polsce? Niemcy nam mówią: czemu tak złorzeczyście Hitlerowi, a ilu to Polaków zginęło po wojnie? Trzeba to widzieć, w imię wspólnoty życia i miłości zagrożonej przez Heroda. Nie omijajmy, Bracia! Ja też nie ominę i kto wie, czy tego się najbardziej nie obawiam, myśląc o sędzie Boskim. Choć wydaje się, że robię w tej diecezji, której służę, co tylko mogę. Ale, Bracia Kochani, my ciągle chodzimy po obrzeżu...

Sekretarz Ojca Świętego, w Jego obecności, pytał mnie ostatnio: A jak tam teraz w Polsce? Nie mogę odpowiedzieć za całą Polskę, mogę odpowiedzieć za diecezję i za Instytut. I odpowiadam: W diecezji ciągle kiepsko, bo myśmy się przyzwyczaili chodzić po obrzeżach. Gdy miał przyjechać Ojciec Święty do Szczecina, prosiliśmy: Uratowane dzieci jako Votum dla Papieża! Bardzo nam to słabo szło. Gdyby szło o kwiaty, o girlandy, o ornaty, nawet o kielichy, szłoby łatwo.

To jest Wzór rodzin. Zostawię Wam tu, Bracia, zdjęcie Ikony Świętej Rodziny. Wychowanie w rodzinie, jak Jezus. Wychowanie w rodzinie! Jeżeli muszą być zakłady wychowawcze, jeżeli matka mówi: „Pójdiesz, to cię siostrzyczka nauczy o Boży, ja nie umiem” – to jest dramat. Jeżeli zastępujemy, to dzięki Bogu, ale to jest dramat. My nie mamy łaski stanu rodziców. Wychowanie w rodzinie do pracy. I jak mówił Ojciec Święty w Szczecinie – w rodzinie wychowanie do cnót społecznych. I to jest fundament wszelkiej odnowy społecznej. Ciągłe słyszymy: gospodarka, ekonomia, ciągle słyszymy: pieniądze, biznes, akcje. Tylko tego nie słyszymy: wzorzec Świętej Rodziny. Ukazać, widzieć, wpatrywać się.

Ten Instytut Świętej Rodziny, któremu służę, jak mogę, ma duże gro- no afiliowanych za granicą. Pierwszym afiliowanym jest wspañały kapu-

cyn o. Marie-Josef we Francji. On teraz mówi swoim przyjaciołom: w każda pierwszą sobotę (dzień ponowienia aktu konsekracji) idę przed Ikonę i w Nią się wpatruję, nic nie mówiąc.

Jezus, „Syn cieśli”. Jakie to było uwielbienie Boga i jaką to miało wartość odkupieńczą! Praca jest trudna. A może i o pracy wolno powiedzieć: dopełniam, dopełniam to, czego brak męce Chrystusowej. Jak pracował Józef Święty, patron ludzi pracy? Jak Ona, „Niewiasta obleczone w słońce” – taka chwala niesłychana – i jednocześnie gospodyni, zwyczajna gospodyni, zwyczajnego, ubogiego domu w Nazarecie i tak Ją tylko znano. „Wy im dajcie jeść” (Łk 9,13), mówił Jezus. On się tego nauczył od swojej Matki: dawała im jeść.

Myślę, Najdrożsi Bracia, że kto wie, czy gdybyśmy o tym powiedzieli niekiedy naszym bardzo kochanym siostronom zakonnym, nie byłoby lepiej? Na katechetki jest podobno kandydatek mnóstwo, do kuchni – nie ma. A to jest Jezusowe: „Wy im dajcie jeść”. A to jest Maryjne – zajęcie najbardziej podobne do Jej zajęcia.

Tak się wychowywał, tak był posłuszny, choć wytłumaczył: „W sprawach Ojca trzeba, abym był”. Był posłuszny. To jest podstawowa zasada wychowawcza: autorytet. A po drugiej stronie – anarchia: Już nie wiadomo, kto w domu rodzinnym rządzi, czy rodzice, czy dzieci, czy najstarsze, czy młodsze, już nie wiadomo. „Ojciec Twój i ja” (Łk 2,48) – na ten autorytet powołuje się Maryja. Jest cała Święta Rodzina, Ci, którzy wychowują, i Ten, który jest wychowywany. Są wszyscy: cała Święta Rodzina.

Pozwólcie, że zakończymy tekstem modlitewnym ze święta Świętej Rodziny, autorstwa Papieża Pawła VI, który oto znalazł się w Nazarecie i tam ma serce pełne i z tego serca mówi słowa zapisane w Liturgii Godzin: „Nazaret jest szkołą, w której zaczyna się pojmować życie Jezusa: jest to szkoła Ewangelii. Tutaj przede wszystkim uczymy się patrzeć, słuchać, rozważać i przenikać głębokie i tajemne znaczenie tego bardzo prostego, pokornego i jakże pięknego objawienia się Syna Bożego. Może też i całkiem nieświadomie uczymy się Go naśladować”. – Wpatrywanie się, wsłuchiwanie się, jak pasterze. – „Tutaj jest nam dane zrozumieć w pełni, kim jest Chrystus. Tu pojmujemy konieczność rozważenia tego, co stanowiło ramy Jego pobytu wśród nas: miejsca, czasu, zwyczajów, języka, praktyk religijnych, słowem tego wszystkiego, czym się posłużył Jezus, żeby objawić się światu, Wszystko tutaj przemawia, wszystko nabiera znaczenia. Tu, w tej szkole widzimy potrzebę duchowego wyrobienia, jeśli chcemy iść za nauką Ewangelii i być uczniami Chrystusa.

O, jak bardzo pragnęlibyśmy powrócić na nowo do lat dziecińczych i podać się tej pokornej, a wzniosłej szkole nazaretańskiej! Jakbyśmy chcieli pod okiem Maryi uczyć się na nowo prawdziwej wiedzy o życiu i najwyższej

mądrości praw Bożych! Ale tylko przechodzimy tędy. Musimy się wyrzec tego pragnienia, aby tu się uczyć rozumienia Ewangelii. Zanim jednak stąd odejdziemy, musimy pośpiesznie i jak gdyby ukradkiem przyswoić sobie kilka krótkich pouczeń Nazaretu”.

Najpierw jest „lekcja milczenia”.

Jest jeszcze „lekcja życia rodzinnego. Niech Nazaret nauczy nas, czym jest rodzina, jej wspólnota miłości, jej charakter. Uczmy się od Nazaretu, że wychowanie rodzinne jest drogą i niezastąpioną, i że w sferze społecznej ma ono pierwszorzędne i nierównane znaczenie”. – Sprawdza nam się, Bracia!

„Wreszcie przykład pracy. O Nazaret, domu Syna cieśli, tu właśnie chcielibyśmy zrozumieć i umocnić surowe, a przynoszące zbawienie, prawo ludzkiej pracy, przywrócić świadomość jej wartości, przypomnieć, że praca nie może być sama w sobie celem, ale że jej wartość i wolność, którą daje, płyną bardziej z wartości celu, jakiemu służy niż z korzyści ekonomicznych, jakie przynosi. Jakże byśmy chcieli pozdrowić stąd wszystkich pracujących całego świata i ukazać im wielki wzór ich Boskiego Brata, proroka wszystkich słusznych ich praw – Chrystusa, naszego Pana!”

Jeżeli mi wolno, zachęcam do lektury tej cudownej jakby homilii, czy jakby rozważania, czy jakby modlitwy kochanego Papieża Pawła VI. Miałem jeden, jedyny raz szczęście widzieć, jak ten tekst był doceniony. Działo się to w Paray-le-Monial, w znanym sanktuarium, miejscu objawień Serca Bożego. Sanktuarium podupało, stało się puste. Odnowiła to sanktuarium wspólnota zwana Emmanuel, odnowa charyzmatyczna. Byłem tam wśród nich przez kilka dni. Jeden wieczór poświęcili Świętej Rodzinie. Była cudowna procesja, w czasie której wnosili, w jakimś uwielbieniu, obraz Rodziny Świętej, a potem było rozważanie, to właśnie, które przeczytałem przed chwilą.

II.

Przychodzę do Was, Czcigodni Bracia, w chwili niezwyklej. Określiłbym to tak: zdaje egzamin parlament, zdaje egzamin Naród i zdaje egzamin Kościół Boży. Najtrudniejszy i najbardziej istotny egzamin. Ojciec Święty trzykrotnie zechciał w ostatnim czasie udzielić mi dłuższego posłuchania i za każdym razem mówił: „To jest najważniejsze zadanie Kościoła dziś”. A 4 listopada, w swoje imieniny, zapytał mnie, podobnie jak zapytał wcześniej kogoś innego: „Czy ja mogę przygotowywać się do czwartej pielgrzymki w Ojczyźnie, bo odzyskaliśmy wolność i podobno ludzie chcą w dalszym ciągu odbierać wolność, a nawet odbierać prawo do życia?”

Naprawdę, Bracia, zdajemy egzamin. Także egzamin z katechizacji, do której przywiązywaliśmy tak ogromną wagę. Także egzamin z tego głószenia Słowa Bożego, które ma być słowem zbawienia.

1. Zaprosiliście mnie, by podjąć temat: „Rodzina Święta jako wzorzec osobowy wychowania i pracy”. Chcę powiedzieć, że jest to Wzorzec osobowy jedyny, nigdy na tej ziemi nie było takiej wspólnoty osób jak ta Wspólnota Osób i nigdy takiej nie będzie. Jak o tej Wspólnocie Osób mówić, jak mówić o Świętej Rodzinie jako o wzorcu? To jest, Czcigodni Bracia, pewnie nie mały kłopot i nie małe zadanie postawione dziś przed prelegentem. Jest to Wzorzec osobowy jedyny, dany przez Pana Boga, dany nam, dany wszystkim ludziom, choć jedyny. To tak, jak Jezus Chrystus jest jedynym Wzorcem świętości, a przecież dany nam wszystkim. Wzorzec dany przez Boga – trwały i powszechny, nieporównywalny.

Święci mają w Kościele swoje miejsce jako wzorce. Jan Paweł II kanonizował i beatyfikował już dotąd chyba jakby rekordową ilość świętych i zanosi się także na podobne zjawisko znowu w czasie czwartej jego podróży do Ojczyzny. Podobno tłumaczy: „to jest dowód żywotności Kościoła”. To są wzorce. A jednak żaden z nich nie może się równać z tym Wzorcem: Świętej Rodziny: Jezusa i Marii, ale także i św. Józefa, choć to dziwne, bo przecież on nie był wyjęty spod następstw grzechu pierworodnego.

Dar Boga dla ludzkości, dar Boga dla każdego człowieka, dar Boga dla nas. Dar Boga wcielony w ludzką rzeczywistość, w pełni ludzką. Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Jego Opiekun nie jest niepokalany, ale jeżeli ktoś twierdzi, że jest największym świętym, to ma za sobą przekonanie Jana Pawła II, który mówi: „Jeżeli się najbardziej zbliżył do Marii, to znaczy, że najpełniej uczestniczył w Jej świętości”. Jednocześnie jest to wzorzec w pełni zwrócony ku Bogu i ku Jezusowi, dlatego wzorzec najdoskonalszy. Tak Ojciec Niebieski chciał, taki podjął plan przedwieczny. Domyślają się ludzie modlitwy, ludzie święci, że może nawet to na tym polega próba wobec aniołów: osoba Trójcy Świętej, Słowo Boże – Wcielony Człowiek. Nie chcieli tego uznać. Tak niektórzy uważają, może nie bez racji: Wcielenie Syna Bożego jest „pełne”, jest najpokorniejsze.

„Podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu”, ale jakże bliski grzesznikowi, jakże zatroskany o to, że gdy odejdzie, że gdy przestanie się pochylać nad człowiekiem i mówić: „Odpuszczają ci się grzechy, idź i więcej nie grzesz”, żeby Jego nieskończone miłosierdzie zostało w Jego Kościele. „Podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu”, podobny także poprzez środowisko rodzinne, chciał tego środowiska dla Niego Ojciec Niebieski, jak dla każdego z nas.

Gdzie się wychował? Mówi Ewangelia, że Jezus przyszedł do Galilei i że przyszedł do Nazaretu, a przedtem mówi: „był im poddany”. Ukazawszy suwerenne prawa Ojca Niebieskiego – „czyż nie wiecie, że w sprawach Ojca mego trzeba bym był?” – „wrócił z nimi do Nazaretu i był im poddany”. Tam się wychował Syn cieśli. – To jest właściwie prawie wszystko, co trzeba powiedzieć o wzorcu pracy w Świętej Rodzinie. To jest to, co trzeba powiedzieć współczesnemu światu, który nie chce pracować; to jest to, co trzeba powiedzieć współczesnemu Polakowi, który nie chce pracować, chce zarabiać. Cywilizacja konsumpcyjna u nas wydaje się czymś gorszym niż na Zachodzie, bo tam ludzie chcą konsumować, chcą mieć wygodne życie, chcą uprawiać światową turystykę, ale pracują, wspaniale pracują. „Syn cieśli”, praca fizyczna z tej najświętszej woli Boga, którą przyszedł pełnić... Wczoraj we Mszy św. był wśród czytań ten werset Jego modlitwy: „Pełnić wolę Twoją, Boże”.

Jezus, Syn Boży, przychodzi z woli Ojca Niebieskiego, przychodzi za sprawą Ducha Świętego na ten świat jako Słowo Wcielone w Rodzinie. To jest sprawa pierwsza, którą koniecznie trzeba wyjaśnić.

2. A sprawa druga, którą, jak sądzę, również trzeba wyjaśnić, to jest to, co Ojciec Święty mówi nam o swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*: Teraz jest Adwent przed III Tysiącleciem od przyjścia na świat Zbawiciela świata. Macie rację, Bracia, mówiąc o pracy w tym roku, który jest rokiem setnej rocznicy wielkiej encykliki społecznej. Macie rację troszcząc się o Polskę, leniwą czy pracowitą, ginącą czy odradzającą się, żyjącą po Bożemu, bo to Pan Bóg dał prawo pracy: „Kto nie pracuje, niech nie je”. Polska pracowita, czy Polska leniwa? Lenistwo jest jedną ze spuścizn systemu, który zniszczył wszystko, zniszczył także pracę, kłamliwie mówiąc, że uznaje człowieka za najwyższą wartość.

Św. Józef, głowa Najświętszej Rodziny – przykład pracy; Apostołowie jak sam Jezus zapracowani; Apostoł narodów: „pracowały te ręce moje...”. Szkoła życia chrześcijańskiego od początku wśród tyłu i to na pół dzikich ludzi, jakich gromadził św. Benedykt, Najpierw uczył katechizmu, z wielkim wysiłkiem. A potem, gdy niektórzy szli za Panem Jezusem, niewiele im mówił, bo pewnie by i nie pojęli, i nie trzeba było wiele mówić: *ora et labora*. Mówił także: *Operi divino nihil praeponatur*. Najpierw *Opus divinum*, najpierw chwała Boża, najpierw *ora* i wtedy *labora*. Nie tylko jest wspaniała taka praca, ale nade wszystko jest chwałą Pana Boga.

Jest Adwent przed III Tysiącleciem, więc ośmielam się Was prosić, Drody Bracia: Święta Rodzina to nie tylko wzorzec pracy, zwłaszcza pracy św. Józefa. (Mniej mówimy o pracy Matki Bożej, choć nie wiadomo dlaczego, a nawet mniej mówimy o pracy Pana Jezusa, choć nie wiadomo dlaczego.

Jego tak znano – „Syn cieśli” i Ją tak znano, przecież to była ta zwyczajna Miriam, taka Gospodyni domu jak wszystkie inne w Nazarecie i w okolicy). Skoro to jest Adwent przed III Tysiącleciem od narodzenia Zbawiciela świata, trzeba uczciwie widzieć, jak przyszedł na świat. Nie trzeba pozostawać poza prawdą. Nie trzeba być niewrażliwym na najświętszą wolę Ojca Niebieskiego. Nie przyszedł Jego Syn na ten świat jako wielki Samotnik. O co to starał się Ojciec Niebieski? – W noc Bożego Narodzenia byli w tej okolicy pasterze czuwający nocą w polu nad swymi stadami i oto anioł Pański zjawił się wśród nich i jasność Pana opromieniła ich, a oni bardzo się przelękli. Anioł zaś powiedział do nich: „Nie bójcie się! Oznajmiam wam bowiem wielką radość zgotowaną całemu narodowi, w mieście Dawidowym narodził się wam Zbawiciel, który jest Mesjaszem i Panem, A oto znak dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i złożone w żłobie” (por. Łk 2,8-12).

Zostali zachęceni, żeby poszli zobaczyć, jak się narodził Mesjasz i Pan, Zbawiciel, i zjawiają się wojska anielskie, śpiewają i jest radość wielka, i noc jest jak dzień, a oni mówią: „Chodźmy do Betlejem i zobaczmy to, co się stało i co nam Pan okazał. I spiesząc się przybyli i znaleźli Maryję i Józefa i Dziecię złożone w żłobie” (por. Łk 2,13-16). Obyśmy, Bracia, nie zostali, broń Boże, pozbawieni charyzmatu pasterzy, przygotowując się w obecnym Adwencie do Trzeciego Tysiąclecia. I obyśmy spotkali Ich Troje, i obyśmy byli wierni prawdzie!

„A gdy Je ujrzeli, poczęli opowiadać, co im było objawione o Dzieciątku”. To tak, jakby samego tylko Jezusa widzieli, bo Maryja nigdy Go nie przesłania. I Józef – nie. Wiecie o takim anonimie, który szedł z Polski na aulę soborową, by oskarżyć biskupów polskich przed wszystkimi biskupami świata: polscy biskupi są fanatycznie Maryjni. Ci bardzo inteligentni autorzy anonimów nic nie zrozumieli z tego, że kto jest Maryjni – jest Jezusowy. Im bardziej Maryjni, tym bardziej Jezusowy. Co do św. Józefa takiej wątpliwości, jak dotąd, nasza inteligencja nie miała, może będzie mieć, gdy przeczyta adhortację o św. Józefie. „I spiesząc się przybyli i znaleźli Maryję, Józefa i Dziecię złożone w żłobie, a gdy Je ujrzeli – Dziecię – poczęli opowiadać, co im było objawione o Dzieciątku. Wszyscy zaś, którzy ich słuchali, dziwili się temu, co mówili pasterze” (por. Łk 2,16-18).

Bracia, bądźmy pasterzami, opowiadajmy i to skutecznie. Niech się ludzie dziwią, niech się zadziwią. Opowiadajmy, cośmy ujrzeli, tak jak ujrzeli po to, by opowiadać, Mędrzy ze Wschodu, idący za światłem. Duch Święty się o to postarał. Ojciec Niebieski tak chciał. Tak ujrzał Symeon, tak ujrzała Anna. Przecież oni przyszli na spotkanie zaproszeni przez Boga! To nie jest temat przypadkowy: tak Odkupiciel świata przychodzi na świat, tak się wychowuje i tak uczy się pracować – w Świętej Rodzinie, pod opieką

Józefa, jak mówi ta adhortacja, którą mam przed sobą: *Redemptoris Custos*. (Prawda, o której mówimy, jest mało znana, radzę więc także przeczytać epilog *Familiaris consortio*).

Przeczytam kilka zdań z paragrafu 16.: „Wzrastanie Jezusa w «mądrości, w latach, i w łasce» (Łk 2,52) dokonywało się w środowisku Świętej Rodziny pod opieką Józefa, na którym spoczywało wzniosłe zadanie «wychowania», czyli żywienia i odziewania Jezusa, nauczania Go Prawa i zawodu, zgodnie z powinnościami przypadającymi ojcu. W liturgii eucharystycznej Kościoł ze czcią wspomina «najpierw pełną chwały Maryję, zawsze Dziewicę, [...] a także świętego Józefa, oblubieńca Najświętszej Dziewicy», ponieważ «żywił on Tęgo, którego wierni mieli spożywać jako Chleb życia wiecznego». Ze swej strony Jezus «był im poddany» (Łk 2,51), szacunkiem odpłacając za troskę swych «rodziców». Pragnął w ten sposób uświęcić obowiązki życia rodzinnego i pracy, które wypełniał u boku Józefa”.

Prawda zbyt mało znana. Mówimy: „Święta Rodzina” tak, jakby to była abstrakcja. Może tak jest nawet we wspólnotach, które się powołują – w nazwie, a może i w duchowości – na Świętą Rodzinę. Bardzo Was proszę – może mi tak wolno – w imię Świętej Rodziny: zwiążcie Waszą postugę z Nią, zapatrzeni w Nią, jak pasterze. Ja Wam, Drodzy Bracia, innej rady dać nie mogę, jak rada Ojca Niebieskiego przez aniołów przekazana: idźcie, zobaczcie i potem opowiadajcie.

Wola Ojca Niebieskiego przed narodzeniem: nawiedzenie Służebnicy Pańskiej z Jego woli. Wola Ojca Niebieskiego w noc Narodzenia: wola Ojca Niebieskiego wobec pasterzy, wobec mędrców, wobec ludzi, którzy się dziwili, słysząc; wobec osób, które biorą udział w ofiarowaniu w świątyni jerozolimskiej. To jest dar i jakby początek epifanii. Potem Jezus będzie sam, ale to potem, po latach trzydziestu. I tak pójdzie razem ze wszystkimi grzesznikami prosić Jana o chrzest. Tak pójdzie między nimi, w tym pyle pustynnym, o którym teraz często myślimy. I potem Epifania, kiedy uczynił pierwszy znak, o którym tak chętnie czytamy na Jasnej Górze, w Kanie Galilejskiej. A potem na Górze Przemienienia, gdy Bóg Ojciec przemówił. Przemienienie Pańskie jest czczone w bardzo wielu parafiach. Ale pierwsza Epifania, Bracia, gdy Zbawiciel świata, Jezus, przyszedł na świat, jest taka i nigdy inna nie będzie, choć jest jakby nieco zapomniana.

3. Ocalenie rodziny – tylko poprzez Świętą Rodzinę. To jest Wspólnota życia i miłości *par excellence*. Gdyby nasze rodziny były wpatrzony w Świętą Rodzinę, lepiej zdawałby dziś egzamin parlament i cały naród, i Kościół polski. Ciągłe omijamy to, co najważniejsze! To, co najtrudniejsze. Piekło – nie, szatan – nie, zabijanie dzieci – nie, to „niepostępowe”. Nie omijajmy, nie omiemy. Jezus będzie nas pytał: Coście zrobili w posłudze wobec naj-

mniejszych? Najmniejsi są dziś najbardziej skrzywdzeni. Niech się rodziny zapatrzą we Wzór rodzin, w Świętą Rodzinę. Prowadzimy taką działalność w Polsce i poza Polską, i dzieją się rzeczy niezwykle w rodzinach. Także zresztą i w rodzinach zakonnych.

Poprzez wiarę – wychowanie w rodzinie to wychowanie do pracy, to wychowanie do cnót społecznych. I w każdej rodzinie, jak w Świętej Rodzinie – praca, rzetelna praca! – „Dopełniam także w niej tego, czego nie dostaje cierpieniom Chrystusa”, bo praca – to krzyż!

Archbishop Kazimierz Majdański: The Holy Family as Model of Work and Education

The Holy Family is God's gift. This Earthly Trinity is as if a reflection of the Heavenly Trinity. The Heavenly Father willed that His Son come into the world in a Family. In the environment of this Family |Jesus also grew in wisdom, in age and grace. Labor was in this Family an everyday expression of love. Jesus participated in the work of His adoptive father.. In those times the consumptionistic ideal – comfortable doing-nothing was well known. The Son of God, “Son of a carpenter” worked by physical labor. This was so great a praise of God and had a great redemptive value! In Poland, as John Paul II teaches us, we very much need “labor on labor”. Education in the family is an education to labor, is an education to social virtues. May it so be in every family as it was in the Holy Family: honest labor.

The saving of the family can take place only through the Holy Family, which is a Community of life and love *par excellence*.